

CENY OGŁOSZEŃ:
Za wiersz milimetry przed
60 groszy, w tekście 50 gr.,
za tekstem 40 gr. Ogłosze-
nia tabelaryczne 50 proc., a
świadczone 25 proc. drożej.
Drobne ogłoszenia po 10
groszy. Dla poszukujących
pracy 5 gr. za wyraz. Na-
mniej 1 zł.
Konto czekowe P. K. O.
Warszawa 65.070

EXPRES ZAGŁĘBIA

Prenumerata wy-
nosi miesięcznie
zł. 2.00
Adres administracji: Płod-
ackiego Nr. 3, telefon 4-97,
telefon redakcji 6-92 te-
lefon redakcji nocnej
i drukarni 4-94.
Konto czekowe P. K. O.
Warszawa 65.070

Jedyny organ demokratyczny niezależny woj. kieleckiego.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny: **WIKTOR MONSIORSKI**

ODDZIAŁY: KIELCE, Kilińskiego 19; BĘDZIN, Małachowskiego 24, tel. 5-98; DĄBROWA, 3 go Maja 14, tel. 2-77
ZAWIERCIE, ul. Piłsudskiego 5, tel. 97; CZELĄDZ, Rynek Nr. 8; GRODZIEC, ul. Kościuski.

Wojna na Dalekim Wschodzie.

Samoloty sowieckie zbombardowały miasto pograniczne.

SOWIETY ODRZUCAJĄ ARBITRAŻ FRANCJI.

MOSKWA, 24.7. Komisarjat spraw zagranicznych ogłasza następujący komunikat: Rząd francuski zwrócił się do rządu sowieckiego z propozycją podjęcia się pośrednictwa celem pokojowego załatwienia konfliktu sowiecko - chińskiego. Karachan udzielił ambasadorowi Herbertowi odpowiedzi, że propozycja ta nie ma racji bytu, wobec odmowy władz chińskich przywrócenia naruszonej podstawy prawnej, co jest niezbędnym warunkiem porozumienia.

NIEMCY ZASTĄPIŁY ZSRR.

PEKIN, 24.7. Gmach ambasady sowieckiej został oficjalnie objęty przez postać niemieckiego.

ZARZĄDZENIA JAPONSKIE W MANDŻURJI.

TOKIO, 24.7. Dowódca japońskiego garnizonu w Mandżurji wydał instrukcję władzom południowo - mandżurskiej kolei, by odmawiały przewozu chińskich wojsk i amunicji, oraz by nie pozwalały na przekraczanie terytorium kolejowego uzbrojonym oddziałom chińskim bez pozwolenia lokalnych japońskich dowódców.

MOBILIZACJA NAD AMUREM.

PARYŻ, 24.7. Donoszą z Szanghaju, że władze sowieckie zmobilizowały w okolicach Władywostoku wszystkich mężczyzn w wieku od 17 do 32 roku. 21 samolotów sowieckich zbombardowało Lahassusz w pobliżu Pogranicznaja.

REPRESJE SOWIECKIE.

LONDYN, 24.7. „Daily Telegraph” donosi, że internowano we Władywostoku 1000 obywateli chińskich jako odwet za uwięzienie urzędników sowieckich w Charbinie.

MONGOLJA ZERWAŁA STOSUNKI Z CHINAMI.

BERLIN, 24.7. Według wiadomości z Urgi rząd mongolski polecił oświadczyć, że w związku z zerwaniem stosunków między Rosją sowiecką a Chinami uważa również

stosunki dyplomatyczne Mongolji z Chinami za zerwane.

EMIGRANCY ROSYJSKY PRĄ DO WOJNY.

Na całym terytorjum Chin daje się zauważyć żywą akcję emigrantów rosyjskich. Wszyscy przebywający w Chi-

nach oficerowie i żołnierze armji Kołczaka i Siemionowa przyjęli obywatelstwo chińskie i zorganizowali

oddziały zbrojne

pod dowództwem generała Chorwata. Szefem sztabu tych oddziałów jest b. carski generał Andogskij, b.

dowódca rosyjsko - cesarskiej akademii wojennej.

CHINCYCY OSTRZELIWUJĄ ARTYLERJĄ SOWIECKIE SAMOLOTY.

CTARBIN, 24.7. Z granicy mandżurskiej nadchodzą mimo zaprzeczeń nowe wiadomości o drobnych potyczkach między wrogimi armjami. Koło Pogranicznaja wojska chińskie ostrzeliwały ogniem artyleryjskim i karabinowym samoloty sowieckie, które pojawiły się nad terytorjum chińskim.

Rosyjskie władze w dalszym ciągu konfiskują chińskie parowce handlowe na Amurze.

Oddziały saperów chińskich zamykają ujście rzeki Sungari łańcuchem min, aby przeszkodzić sowieckiej flocie na Amurze w przedostaniu się w granice Mandżurji. Jako dalszy środek ostrożności zastosow. Chiny zerwanie toru kolejowego na linii Władywostok — Charbin.

Szyny kolejowe odtransportowano w głąb kraju.

W Nankinie odbywają się stałe narady komendantów armji. Trzy dywizje stoją w pogotowiu, aby na pierwszą wiadomość o wybuchu wojny odjechać na front.

P. prezydent Rzplitej spędzi sierpień w Spale.

WARSZAWA, 24.7. (wł.) P. prezydent Rzplitej po zakończeniu obecnej podróży uda się do swej rezydencji letniej do Spały, gdzie zostanie przez cały sierpień.

SIEDEM GODZIN PRACY w kopalniach Anglii.

LONDYN, 24.7. Minister handlu Graham przedstawił w izbie gmin program rządowy, dotyczący przemysłu węglowego i zapowiedział, iż na jeste nie wniesie rząd projekty dotyczące godzin i innych warunków pracy w przemyśle węglowym.

Rząd zamierza wprowadzić stopniowo 7-godzinny dzień roboczy w kopalniach.

A więc w Kulparkowie były niedokładności.

WARSZAWA, 24.7. (wł.) W dniu dzisiejszym powróciła do Warszawy ze Lwowa komisja ministerjalna, która zbadała stosunki panujące w Kulparkowie. Komisja stwierdziła braki i niedokładności w systemie wychowawczym, nie w tym jednak stopniu, jak to przedstawiało gremjum lekarzy.

Na skutek raportu komisji ministerjalnej, ministerjum spraw wewnętrznych wytoczyło dochodzenie dyscyplinarne dr. Bednarzowi dyrektorowi zakładu w Kulparkowie.

Uroczystości w Rabsztynie.

Poświęcenie kamienia węgielnego pod budowę schroniska dla dzieci gruźliczych.

Wczoraj o godz. 6 ej popołudniu przybył do Olkusza szosa krakowską p. prezydent Rzplitej w otoczeniu swity.

W mieście był nastrój uroczysty i gmachy udekorowano flagami.

Dostojny Gość przejechał pod trzema bramami tryumfalnymi, wystawionymi przez miasto, stowarzyszenie rzemieślników i fabrykę »Olkuska«, witany entuzjastycznie przez licznie zebraną na ulicach publiczność. Orszak p. prezydenta składał się z 2 aut; w pierwszym jechał p. prezydent w towarzystwie wojewody Korsaka, w drugim swita.

Bezpośrednio z Olkusza udał się p. prezydent do Rabsztyna; gdzie przy bramie tryumfalnej powitany został hymnem narodowym. Wice-wojewoda Kroebl wygłosił przemówienie powitalne, a wójt gminy Rabsztyn p. Rogosz wręczył Dostojnemu Gościowi chleb i sól.

P. prezydent obrzucony kwiatami

mi udał się na miejsce poświęcenia sanatorium dla dzieci gruźliczych, gdzie się odbyła właściwa uroczystość. Przemówienie wygłosił: ks. biskup Kubina i wojewoda Korsak, poczem ks. biskup dokonał poświęcenia kamienia węgielnego.

Przed wmurowaniem, p. prezydent podpisał akt erekcyjny.

Następnie Dostojny Gość udał się na podwieczorek, przygotowany w lesie. Po obu stronach p. prezydenta zasiadli: wdowa po zmarłym wojewodzie śp. Manteufflu i ks. biskup Kubina.

Po podwieczorku p. prezydent wpisał się do księgi pamiątkowej polskiego czerwonego krzyża, poczem odjechał wraz z wojewodą Korsakiem do Krakowa.

Na uroczystości obecni byli starostowie: Boxa i Kowalski, prezydenci miast Zagłębia, wiceprezydent Kielc, przedstawiciele sądownictwa, prasy, sejmiku, przemysłu i t. d.

Niewola harrimanowska.

WARSZAWA, 24.7. (wł.) Zaraz po powrocie premiera Switalskiego z Biaritz rozstrzygnięta zostanie sprawa udzielenia koncesji koncernowi Harrimana.

Koła polityczne uważają sprawę tę za prawie że przesądzoną, czynnik miarodajne bowiem są za udzieleniem koncesji Harrimanowi.

P. Devey przybędzie do Zagłębia.

WARSZAWA, 24.7. (wł.) Amerykański doradca finansowy, p. Devey projektuje szereg nowych wyjazdów do ośrodków przemysłowych Polski. Wyjazdy te pozostają w związku ze sprawozdaniami, które

ogłasza p. Devey i z charakterem jego stanowiska, jako doradcy.

P. Devey zwiedzi zagłębia naftowe, węglowe, oraz szereg miast, na Górnym Śląsku.

Straszliwy wybuch w Berlinie.

WARSZAWA, 24.7. (wł.) W fabryce wodoru, w dzielnicy Tegel w Berlinie wybuchł dziś pożar. Ludność okoliczna usłyszała silną detonację, po której nastąpił szereg słabszych. Olbrzymi stęp ognia buchnął w górę. Przybyłe na miejsce straże ogniowe nie mogły przyśpieszyć do zlokalizowania ognia, wskutek nadmiernego żaru. Pożar powstał od wybuchu bańki, napelnionej wodorem, która spadła na

kamienną podłogę.

Po długich usiłowaniach udało się zlokalizować nieco pożar. Z pod płonącego gmachu wydobyto 7 trupów i 14 robotników ciężko rannych.

W całej okolicy panuje niezwykłe podniecenie. Ludzie w wielkiej panice uciekają z mieszkań, w obawie przed rozszerzeniem się pożaru.

Najstarsze i najlepsze w Po sce
KURSY SAMOCHODOWE

A. TUSZYŃSKI

SOSNOWIEC, ul. Warszawska nr. 22.
Tel. 4-92.

wł. i kier. inż. Kleber.

Kursy zawodowe i dżentelmeńskie.
Gruntowna i szybka nauka. Jazda na
nowych sześciocylinowych samo-
chodach. Prawo jazdy zapewnione. Do
godne wpłaty ratami. Zapisy codziennie.

Ostatni z synów Adama Mickiewicza chce zobaczyć Polskę.

Ostatni żyjący syn Adama Mickiewicza, młodszy brat s. p. Władysława. Józef Rafał Mickiewicz zamieszkały stale w Paryżu, przybędzie w sierpniu do Poznania.

Józef Mickiewicz, który liczy lat blisko 80, wyraził życzenie, aby mógł przed śmiercią zobaczyć Polskę niepodległą i zwiedzić wystawę poznańską, jako wspaniały przegląd pracy polskiej za pierwsze 10-lecie odzyskanej niepodległości.

Na ziemiach polskich był on po raz ostatni przed 60 laty. Józef Mickiewicz który przyjeżdża w towarzystwie żony i pasierbicy, będzie przez cały czas pobytu w Poznaniu gościem wystawy.

Katastrofa na przejeździe kolejowym.

Na przejeździe kolejowym pomiędzy Tłuszczem a Siewnicą wydarzyła się śmiertelna katastrofa.

Przez tor drogą wiodącą do wsi Postoliska przejeżdżał wóz, którym jechał 67-letni Adam Jaciński z synem 36-letnim Władysławem i 8-letnim wnukiem Henrykiem oraz 25-letni Aleksander Gajca.

Gdy wóz znajdował się na środku to ciągu osobowy, dążący do Warszawy, ru, od strony Tłuszcza nadjechał pociąg, który całym rozpędem wpadł na furmankę, rozbijając ją doszczętnie.

Trzech z jadących poniosło śmierć na miejscu. Ocalał tylko 8-letni Henryk Jaciński, który uległ jednak ciężkim obrażeniom.

Tragiczna pomyłka policji wileńskiej.

Przy zbiegu ulic Słowackiego i Wielkiej Pohulanki zdarzył się nocny ubiegłej tragiczny wypadek przyczyną była pomyłka wywiadowców policyjnych.

Dwaj wywiadowcy oczekiwali w tym miejscu na znanego kasiarza, który we dług otrzymanych przez policję wiadomości, miał przechodzić tamtędy.

W tym czasie wracał do domu 36-letni Lejzer Rutstein, kupiec leśny, niosąc pod pachą ciężką dużą paczkę. Wywiadowcy, przypuszczając, że mają przed sobą poszukiwanego włamywacza, kazali mu zatrzymać się.

Rutstein, który miał przy sobie 18 tysięcy złotych, sądząc, że ma do czynienia z bandytami, zaczął uciekać.

Wówczas wywiadowcy wezwali go ponownie do zatrzymania się, a gdy to nie odniosło skutku, jeden z nich strzelił kilkakrotnie do uciekającego kupca, kładąc go trupem.

Tragiczny ten wypadek wywołał w szeregach policji wileńskiej wielką konsternację.

Za palenie papierosów śmiertelny cios w głowę.

Do arendarza Hochweissa we wsi Sokołowie pod Kosowem przyjechał na wakacje jego 16-letni syn, Moryc, uczeń gimnazjalny.

Stary Hochweiss wypełniał ściśle przepisy religijne, zabraniające palenia papierosów w sobotę. Gdy w ubiegłą sobotę przyłapał syna z papierosem w ustach, zaczął mu czynić ostre wymówki.

Syn oświadczył jednak ojcu, że nie przestanie palenia w sobotę. Doprowadzony tem do pasji Hochweiss schwycił łom żelazny i ugodził syna w głowę, trafiając tak nieszczęśliwie w skroń, że za bił go na miejscu.

Hochweissa aresztowano.

Prenumerujcie „Expres Zagłębia”

POTRZEBA OPTYMIZMU.

Polacy odznaczają się szczególną zdolnością niedoceniania swych wartości i pomniejszania własnego dorobku, wykazują zaś wybitne skłonności do apoteozowania wszystkiego, co obce. Jest to właściwość naszego charakteru narodowego, którą często wytukają nam cudzoziemcy. Samo nastawienie psychiczne, wyrażające się w sceptycyzmie i surowości sądów o samym sobie, nie jest jeszcze wadą. Przeciwnie, jest źródłem samokontroli i krytycyzmu, które koniecznymi warunkami każdej planowej działalności jednostki czy zbiorowości. Jeśli jednakże do tych predyspozycji psychicznych dołączą się inne czynniki, często jesteśmy świadkami wyradzania się owego sceptycyzmu w defetyzm, pesymizm i apatię. Obecnie przeżywamy od pewnego czasu taki okres zabojeźnienia szerokich mas społeczeństwa na sprawy ogólne, wyradzające się często w szkodliwy defetyzm, który już jest zjawiskiem bezsprzecznie zatrważającym.

Bo przecież potrzebny jest pewien zapas optymizmu wszędzie tam, gdzie rozwija się życie, gdzie się podejmuje jakiejkolwiek wysiłki, gdzie się toczy walka. To jest jeden z najważniejszych składników sytuacji, stwarzającej punkt wyjścia dla wszelkiej inicjatywy, dla twórczości, to jest zasadniczy warunek każdej akcji.

Dwa są źródła główne — obok wrodzonych, że tak powiem skłonności — owych nastrojów pesymistycznych. Przedewszystkiem na ich powstanie i spotęgowanie wpływa ciężkie położenie ekonomiczne najszerzych warstw społeczeństwa polskiego. Borykając się w ciężkiej walce o chleb codzienny z niedostatkiem i nędzą, nie możemy objąć jasnym, niezamąconym troską spojrzeniem całości czy poszczególnych dziedzin życia państwowego. Drugim czynnikiem, któremu nie można odmówić wpływu, to jest propaganda prowadzona przez prasę opozycyjną i zjednoczone partyjnictwo. Opanowana przez psychogę partyjną, prasa tego odłamu stara się wszelkimi sposobami obraz polskiej rzeczywistości odmalować w kolorach najciemniejszych; zgęszcza zatem wszystkie barwy z dziką rozkoszą wyolbrzymia pomyłki i niedociągnięcia, zataja lub fałszuje prawdę, rzucającą lepsze światło na polską teraźniejszość. Taka agitacja znajduje łatwo rezonans w społeczeństwie, zmęczonem walką o codzienną egzystencję i z natury skłonem do sceptycyzmu.

Różne są sposoby zwalczania tego defetyzmu. Wymienię dziś tylko dwa. Rząd musi dążyć nieustępliwie do poprawy warunków ekonomicznych szerokich mas. Tu wysuwa się między innymi na front zagadnienie racjonalnej polityki personalnej i polityki płac w stosunku do pracowników państwowych. Z drugiej strony przed publicystyką, nie-

wciągniętą w orbitę interesów partyjnych, ukazuje się wdzięczne zadanie do wykonania: zwalczanie szkodliwej propagandy przez stałe rejestrowanie i podkreślanie faktów dodatnich, które

Przed zalewem Gdyni przez obcych.

Sprawa równomiernego rozwoju portu i miasta Gdyni jest stanem ważniejszą, niż na pierwszy rzut oka może się wydawać. W tej chwili rozwijamy port i to przedewszystkiem ilościowe, że użyjemy tego wyrażenia, jako port węglowy. Osiągnęliśmy pod tym względem wyniki niecodzienne, stawiając od razu Gdynię na jednym z czołowych miejsc na Bałtyku, pozostawiając w tyle znacznie starsze, o wyrobionej tradycji i rozwiniętych stosunkach miasta. Są jednak w tem wszystkim strony ujemne, pomijając których w żadnym razie nie byłoby wskazane. Musimy obserwować je pilnie, musimy rozważać je wszechstronnie, musimy sobie z nich zdawać sprawę jaknajdokładniej, aby złemu zaradzić, aby sparaliżować oplakane skutki zaniedbań i uchybień — nieuniknionych być może, a jednak dotkliwych.

Port węglowy ma jedną stronę przykrą. Oto przedławuje on przedewszystkiem z wagonów na statki, przeładowuje towar ciężki, wiele miejsca zajmujący i tani. W tych warunkach praca zaplecza, linii kolejowych, ogranicza się do dowożenia towarów. Wagon z portu wracają próżne aż do samego naszego Zagłębia Węglowego, co oczywiście mocno obciąża kolej. I nie można się ludziom że kiedykolwiek wszystkie te wagony na całej linii będą odpowiednio zajęte. Nie zapelnia ich ani ruda, której znacznie mniej sprzedawamy niż wywozimy węgla, nie zapelnia ich nawozy ani tembardziej wyroby gotowe i ryby. Na pomoc kolei musi pójść tutaj celowa organizacja tranzytu, a następnie życia gospodarczego na naszym wybrzeżu, podniesienie jego wytwórczości, rozwinięcie tu odpowiednich gałęzi przemysłu, któryby począł wywozić różne artykuły w głąb kraju. A do tego potrzebne jest miasto, jako ośrodek życia, jako pewien rynek i rezerwoar handlowy.

Rok zeszły postawił pewne podwaliny dla tej pracy. Niestety rok bieżący nie przyniósł prawie nic nowego. W Gdyni nie robi się nic poza tem, co czyni rząd bezpośrednio. Reszta stanęła. Stanęły roboty inwestycyjne magistratu. Ulice rozkopane stanowią nie drogi komunikacji wewnętrznej, ale zapory nie do przebrnięcia. Rozpoczęte budynki rosną pomału, niezadanie. Wszędzie zastój, naszym zdaniem groźny. W skutkach swoich prowadzi on do te-

re oznaczają postęp i rozwój. Takich zjawisk jest dużo, idzie tylko o to, aby wiadomości o nich do tarły do progu świadomości czytelnika.

go, że nie mamy centrum życia, któreby uregulowało pracę samego węzła komunikacji morskiej, nie mamy wyrobionej części społeczeństwa, z tem życiem obznajmionej. A pustkę tę mogą wypełnić inni.

Port gdyński jest, jak się rzekło, niezmiernie poważnym obiektem. Jeżeli nie napływa doń ludność i pieniądz z głębi kraju — zjawiają się obcy. Zjawiają się pod własną firmą, a kiedy trzeba znajdują i osobistości podstawione. Począyna się wciskać kapitał obcy i to najniebezpieczniejszy, bo niekontrolowany, bo taki, pochodzenie którego jest niesprawdzone zupełnie. Kapitał ściągają swoich ludzi. Do Gdyni ciągną gdańszczanie, tu i ówdzie osiadły banki holenderskie, o których wiemy, że aż nazbyt często firmują poprostu Niemców. Nie mogą na razie zawiązać jakimiś obiektami w samym porcie, opanowują budownictwo, przemysł hotelarski, restauracyjny.

I trzeba zdać sobie sprawę z tego, że niema na to innej rady, jak pozytywna, twórcza praca. Niewolno nam wytwarzać pustki za portem, niewolno pozostawiać niezajętych placówek, któreby nęciły kogo innego. Trzeba harmonijnie rozbudować całość.

Mamy do dyspozycji z jednej strony kredyty, z drugiej przywileje, przyznane dla przemysłu i handlu w Gdyni, na podstawie odnośnego rozporządzenia prezydenta Rzeczypospolitej, rozporządzenia jak dotąd jeszcze nie wyzyskanego w należytej mierze. Gdyby to nie wystarczyło, trzeba sięgnąć po pieniądze z zagranicy, ale takie, któreby mogły być jaknajściślej kontrolowane.

A w ostateczności nie uważalibyśmy, przynajmniej to z całą pewnością, za błąd, gdyby z powodu niemożności należytego rozwinięcia ośrodka miejskiego zahamowana była w pewnym stopniu rozbudowa portu samego. Port ten już i w dzisiejszym stanie spełnia ogromne zadanie. Czy całość tego zadania przejmie na siebie w rok, dwa, czy trzy lata, to naszym zdaniem jeszcze nie samo przez się nie stanowi. Ważniejsze jest opanowanie istotne opanowanie w każdym szczególe. Dla tego też nie mamy nic przeciwko temu, by w pewnej chwili nawet umniejszyć kredyty na prace portowe, byleby miasta samego nie zaniedbywać. A. U.

Tymczasowy statut emerytalny dla pracowników komunalnych.

Pracownicy komunalni nie płacą składek w powszechnym zakładzie ubezpieczeń pracowników umysłowych. Jest toż godne z rozporządzeniem prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 24.12.1927, którem wprowadzono wprawdzie obowiązek ubezpieczania się w tym zakładzie, zwolniono jednak od tego pracowników komunalnych pod warunkiem, że uzyskają oni innego rodzaju formę zabezpieczenia emerytalnego.

Dotychczas jednak pracownicy komunalni nie posiadają żadnego zabezpieczenia. Dotyczy to przedewszystkiem takich pracowników na terenie b. zaboru rosyjskiego.

Ponieważ nie zancsi się na to, aby ta sprawa była prędko rozstrzygnięta ostatecznie w drodze ustawowej, ministerstwo spraw wewnętrznych pragnie wprowadzić tymczasowy statut emerytalny, na zasadzie którego pracownicy komu-

nalni uzyskaliby to zabezpieczenie.

Projekt statutu rozesłało M. S. W. do wojewodów w Warszawie, Łodzi, Lublinie, Kielcach, Białymstoku, Brześciu, Nowogródku, Wilnie i Brześciu.

M. S. W. zaleca w rozesyłanym jednocześnie okólniku, aby wojewodowie dopilnowali przyjęcia tego statutu najdalej do 15 października.

O ile któryś ze związków komunalnych, lub któregoś z miast wydzielonych statutu tego nie przyjmie, pracownicy w danej miejscowości względnie okręgu będą musieli być ubezpieczeni w powszechnym zakładzie ubezpieczeń.

Wśród pracowników komunalnych panuje naogół tendencja do uzyskania własnego zaopatrzenia emerytalnego. W tym duchu wypowiedziała się także dwukrotnie państwowa rada samorządowa.

O sprytniej staruszcze i naiwnej ex-narzeczonej.

Nieliczenie przed kilku dniami zebrana w sądzie grodzkim w Częstochowie publiczność miała poddostatkiem zgoda niebanalnych wrażeń.

Na ławie oskarżonych zasiadła 97-letnia staruszka. Jak sąd sądem i to nietylko w Częstochowie, zdaje się, kroniki sądowe nie notowały podobnego wypadku.

Należy jednak oddać Rozalji Kościuch zasłużoną pochwałę, że w tak podeszłym wieku zachowała niepospolitą bystrość umysłu.

W styczniu b. r. Rozalja K. przechodząc III Aleją, zauważyła siedzącą na ławce młodą dziewczynę, zanoszącą się od płaczu.

Staruszka przysiadła się do dziewczyny, nawiązała z nią rozmowę i dowiedziała się, że porzucił ją narzeczony.

Stąd beznadziejna rozpacz, znajdująca ujście w gorzkich bezsilnych łzach.

Chytra staruszka potrafiła wkraść się w zaufanie oszukanej narzeczonej i przekonać ją, że ma takie magiczne zaklęcie, na które niewierny narzeczony powróci do nieszcześliwej dziewczyny i znowu dla dwojga młodych zakwitnie czarny kwiat miłości.

Maleńki tylko warunek: dziewczyna uprzednio musi złożyć na ręce Rozalji K. 300 zł. bo obcowanie z wyższymi siłami i przywoływanie ich na swoje rozkazy wymaga znacznych kosztów.

Z Zawiercia.

Od administracji.

Do zarządu naszym oddziałem w Zawierciu potrzebna panna z wykształceniem gimnazjalnym, poważna i energiczna. Oferty ze wskazaniem osób, od których moglibyśmy otrzymać referencje, prosimy składać w filii zawierckiej.

(z) Osobiste. Referent bezpieczeństwa Henryk Sowiński powrócił z urlopu wypoczynkowego i rozpoczął urzędowanie.

(z) Okręgowy zjazd straży ognio wych. W dniu, 28 b. m. odbędzie się w Zawierciu okręgowy zjazd straży ognio wych z następującym programem:

o godz. 9.30 zbiórka wszystkich drużyn na placu T. A. Z. w Zawierciu i złożenie raportów; godz. 10 przyjęcie raportu przez władze; godzina 10.30 wymarsz do kościoła; godz. 12 dekoracja zasłużonych strażaków i jubilatów; godz. 1 popoł. rozpoczęcie ćwiczeń; godz. 3 — 4 pp przerwa obiadowa; 4 popoł. dalszy ciąg zawodów; godz. 6 popoł. zakończenie zjazdu.

(z) Do Poznania. Na zjazd związków pracowników miejskich, jako delegaci z magistratu zawierckiego wyjechali pp. Grabowski i Kryszko.

(z) Trzy pożary. W ostatnich dwóch dniach trzy pożary nawiedziły okolice Zawiercia. W Kuśnicy Masłońskiej powstał ogień w zabudowaniach Marjanny Supernak. Spłonęło 5 domów i 4 stodoły. Straty oceniają na 25 tysięcy złotych. Przyczyną pożaru był wadliwie zbudowany komin.

— W sieni domu Konstantego Ziąjskiego w Mrzygłodzie nieznani sprawcy podłożyli ogień przez użycie pakuł i szmat z naftą. Znajdujący się w pobliżu funkcjonariusze policji stłumili ogień w zastrzeżeniu. Straty nieznaczne, dochodzenie w toku.

— W Połomyj pod Żarkami spłonął dom i zabudowania Jana Kity. Straty wynoszą 10 tys. złotych.

Dziewczę znajdujące się na tragicznym przełomie życia, nieopatrznie zaufało kutej na cztery nogi staruszcze i żadaną sumę przyniosło tej pod wskazanym adresem na Zawodzie.

Magiczny skutek miał nastąpić już po dniach. Ale minął ten termin, a upragniony narzeczony jakos nie kwapił się do powrotu.

Na gorzkie wyrzuty dziewczyny staruszka zapewniła ją, że sprawa za zrzadzeniem wyższych sił poszła w odwłokę i narzeczony powróci do piero za miesiąc.

Wreszcie skończyło się na tem że oszukana dziewczyna sprawę skierowała na drogę sądową.

W sądzie oskarżona miała tyle czelności, że usiłowała przekonać się dziego, że to piekielne siły spaliły pieniądze i wszystkie rzeczy, wyludzone od poszkodowanej.

Sąd skazał oskarżoną na 1 miesiąc aresztu.

Truciciel koni ujęty na gorącym uczynku.

Miedzy Warszawą a Mińskiem Mazowieckim kursują liczne furmanki z towarami. Do stolicy dowozi się jarzyny, owoce, drób i trzodę chlewną. W odwrotnym kierunku wędrują wszelkie artykuły, zamawiane przez prowincjonalnych kupców.

Senjorem przedsiębiorców przewozowych.

był do niedawna p. Szloma Serwatka (Mińsk Mazowiecki), ale spadł z czołowego stanowiska, ponieważ zdechło mu sześć najwawszych koników.

Zagadkowe to były zgony. Rumak taki zaczynał raptem stawać dęba, następnie kręcił się w kółko, z pyska

spływała mu piana, padł, wyciągał kopyta i już po wszystkich.

Nie ulegało wątpliwości, że konie giną śmiercią nienaturalną. Z tej racji p. Serwatka zapowiedział swym furmanom, by mieli baczenie na obce osoby, kręcące się koło stajen zarówno w Mińsku jak i w Warszawie.

Wczoraj rano, w zajeździe przy ulicy Żłmnej 3 w Warszawie, gdzie

Szaleńczy wyścig autobusów pasażerskich

Zbrodniczy szofer aresztowany.

Szosa od Warszawy w stronę Rypina jechał na rowerze Wład. Tryniszewski, urzędnik, z 6-letnim swym synkiem Frankiem, nie wiedząc o tem, że w niewielkiej odległości za nimi dążą również w stronę Rypina 2 pasażerskie autobusy.

Pierwszy autobus za Tryniszewskim prowadzony był przez kierowcę Szymańskiego i jechał z normalną szybkością doganiając powoli rowerzystę. Za autobusem prowadzonym przez Szymańskiego pędził drugi autobus prowadzony przez Wincentego Karpińskiego, który za wszelką cenę postanowił Szymańskiego wyprzedzić.

Karpiński dał co prawda ostrzegawczy sygnał, lecz równocześnie przyspieszył mocno biegu i rozpoczął się na szosie lekkomyślny wyścig 2 autobusów pasażerskich.

Szymański mając przewagę nad goniącym go Karpińskim, od którego był oddalony o jakieś pół kilometra, nie dawał się dogonić na dość znacznej przestrzeni, co podniecało wielce Karpińskiego, w autobusie, którego jechał do Rypina 10 osób.

Na szóstym jednak kilometrze poczał już doganiać Szymańskiego i w pewnej chwili mógł go już wyminąć przy jeździe z nadmierną szybkością.

Czy mężczyźni wolno wyjść na ulicę w fijołkowej pidżamie?

Dużą sensację na ulicach Warszawy wywołał wczoraj pewien imponujący starzec, który w godzinach popołudniowych w czasie największego ruchu przechadzał się po Alejach Ujazdowskich i Nowym Świecie w pięknej fijołkowej pidżamie, białej nocnej koszuli oraz czerwonych nocnych pantoflach z zielonymi pomponami.

Starzec ów z wielką dystynkcją manipulując, laseczką wkroczył wreszcie do jednej z większych cukierni, wywołując tu swoim oryginalnym wyglądem wielką konsternację i zamieszanie. Od stolików po zajmowanych przez piękne, przebieżenie ubrane panie podnosić się poczęły głosy oburzenia:

— Warjat!
— Spadł z księżycą!
— Panie niech pan włoży spodnie!

— Zdejm pan te pompony i t. p. Upidżamiony dżentelmen nie so-

bie z tego jednak nie robił i spokojnie pociągał ze szklanki ciepłą oranżadę.

Ten drobny napozór fakt, który tak wielkie oburzenie wywołał wśród pici pięknej nasuwa poważne refleksje:

Dlaczego właśnie mężczyźni w lecie w czasie największego upału muszą się piec i pocić w grubych niemiłosiernie ubraniach?

Dlaczego mężczyznom nie wolno ubierać się w lekkie różnobarwne sukienki, kiedy im jest z tem wygodnie?

Dlaczego piękne panie uśmiechają się ironicznie i z politowaniem, gdy widzą mężczyznę ubranego na ulicę w przewiewną fijołkową pidżamę, kiedy same wychodzą na spacer w przejrzystych szlafrocach?

Uświadomiwszy sobie całą niesprawiedliwość jaka dotyka w zakresie ubrania t. zw. płęć brzydką, mężczyźni winni się w końcu gremialnie zbuntować i pewnej pięknej niedzieli wyjść demonstracyjnie na ulicę w rozkosznych różowych szlafrocach przepasanych w pasie wstążeczką z zielonego weluru kokietując płęć słabą głębokim, sięgającym pasa dekoltem koloru maren-go.

(z) Czujący synalek. 23 letni Stanisław Makuła, złodziej z Zawiercia (Stefanji 1), kilkakrotnie karany za włamania, korzystając z nieobecności w domu Perli Sachs, (Marszałkowska 35) bawiącej w Częstochowie, wtargnął do jej mieszkania i zabrał różne rzeczy wartości 140 zł. Złoczyńcę ujęto. Tłumaczył on się iż kradzież tę popełnił z nędzy w celu uzyskania pieniędzy na leczenie chorej matki.

Sąd skazał Makulę na dwa lata więzienia z pozbawieniem praw.

(z) Niesnaski rodzinne. W rodzinie braci Józefa i Grzegorza Zimników zamieszkających w Mierzęcicach oddawna panowały poważnione stosunki.

Wczorajszej nocy spory zakończyły się krwawo, gdyż Grzegorz przy pomocy żony swej Pauli, uderzeniem siekiery zabił śpiącego brata swego Józefa. Dochodzenie w toku.

Skrzynka do listów.

Szanowny Panie Redaktorze! Zauważywszy już niejednokrotnie w poczytnym piśmie Szanownego Pana Redaktora wzmianki o mnie, jako o właścicielu fabryki w Myszkowie — pozwalam sobie najuprzejmiej sprostować co następuje:

1) Jestem Dyrektorem Zarządzającym, nie zaś właścicielem Towarzystwa Akcyjnego Mijaczowskich odlewni Stali i Zakładów Mechanicznych »Bracia Bauereritz«;

2) Zakłady powyższego Towarzystwa są własnością Spółki Akcyjnej, nie zaś własnością prywatną

3) Zakłady tegoż Towarzystwa znajdują się w Mijaczowie, przy stacji Myszków, nie zaś w Myszkowie.

O łaskawe sprostowanie powyższego najuprzejmiej Szanownego Pana Redaktora proszę i łączę wyrazy wysokiego poważania

Stanisław Bauereritz

Mijaczów, 23 lipca 1929 r.



Reklama
jest dzwignią handlu



P. Orzech ze Stopnicy znalazł przyjaciół w Warszawie.

Zgłosił się do komisariatu w Warszawie p. Josek Orzech, rodem ze Stopnicy i złożył piśmienną skargę na poniedziałkową burzę z plorunami.

Ciekawy ten dokument brzmi jak następuje:

Kiedy zaczęło się łyskać na niebie, to ja

stojałem w tramwaju numer zero i bardzo się bałem. A k strzeliło za moimi plecami na ulicy Gęsiej, to ja zacząłem krzyać: Stać bo ja uciekam! To pan konduktor powiada

żeby ja cicho byłem a tu cztery pasażerowie wołają żeby ja wyskakiwałem. I wzięli mnie wynieśli z wagonu i wprowadzili do bramy i zaczęli pocieszać i uspokoiли mnie zupełnie.

Ale jak ony poszli to się złapałem za kieszeń i potem latałem jak ten głupi owiec po deszczu i mokłem. Bo opiekunowie skradli mi 112 dolary i 380 złotych

razem z portfelem i pustymi weksłami.

Upraszam o odnalezienie przestępców i ukaranie bardzo surowo więzieniem albo zesłaniem do oddalonej gubernji, z szacunkiem Josek Orzech.

Tragiczny słup z kiełbasą i wódką.

Śmiertelny bój na zabawie strażackiej.

Onegdaj podczas zabawy, urządzanej przez straż pożarną w lesie w Chorzenicach, pod Radomskiem, wybuchła krwawa awantura, która zakończyła się śmiercią jednego ze strażaków.

Zaczął się od słupa, na którego szczyt umieszczona była dla śmiałka, który się potrafi wdrapać na górę, butelka wódki i kiełbasa. W kolejce przed słupem stał szereg kandydatów na zdobycie nagrody.

Z dołu odezwały się liczne głosy protestu, Gabski zszedł ze słupa i dobywszy z za cholewy bagnetu rosyjskiego, począł nim wywijać na wszystkie strony.

Gdy jeden ze strażaków, Jan Chmielak, chciał awanturnika uspokoić, ten wpakował mu bagnet w brzuch aż po rękojeść, poczem rzucił się na innych strażaków i ranił ciężko Szukdlarka i Matuszewskiego. Awanturnika zdołano wreszcie obozwać i oddano go w ręce policji.

Chmielak wyzionął ducha na miejscu, dwaj ciężko ranni strażacy walczą w szpitalu ze śmiercią.

W czasie upałów.



Ilustracja nasza przedstawia, jak sobie radzą w Nowym Jorku w upalne dni. Hydrant uliczny, parę metrów węża i gotowy zimny prysznic.

Zycie gospodarcze.

GIEŁDA.

Warszawa, 24.7.

Nowy Jork 8.90
Londyn 43,28 1/4
Paryż 34,95 1/2
Praga 26,88 1/2
Belgia 125,98
Węgry 171,61 1/2
Szwajcaria 557,85
Sztokholm 239,10
Dol. War. pr. obr. 8,88
5% Poż. Dolarowa 64,25—64,50
5% Poż. Konwersacyjna zł. 47,25
4% Poż. Inwestycyjna zł. 110,75—110,80—112,00
4 1/2% Ziemsk. Kredyt. 49,—
Tendencja: mocniejsza.

AKCJE.

Warszawa, 24.7.

Bank Polski 165,50
Bank Zachodni 75,00
Bank społ. zarobk. 78,50
Spiess 130,—
Siła i Światło 125,50
Lipow 34,00—35,75
Norbiln 137,00
Osirowieckie 82,00
Rudzi 39,50
Tendencja: utrzymana.

GIEŁDA ZBOZOWA.

Poznań, 24.7.

Zyto 24,00—25,—
Pszemica 49,00—50,—
Otręby żytnie 19,00—20,00
Mąka żytnia 70% 58,50
Reszta notowań bez zmiany
Usposobienie spokojne.

DROBNE OGŁOSZENIA.

Nauka i wychowanie.

Koncesjonowana szkoła pisania na maszynie czynna codziennie. Wpisy w księgarni „Polonia” Sosnowiec, Hale Rozwoju

Kupno i sprzedaż.

Z powodu wyjazdu odstąpię piekarnię i sklep spożywczy w pełnym ruchu. Wiadomość, „Exores”, Dąbrowa.

Kafle białe kolorowe przez krótki czas po cenach zniżonych od 30 — 60 groszy sztuka. Płyty glazurowane i kamionkowo terakotowe, oraz wykonuję budowę piecy, wykładanie ścian i podłóg z własnych materiałów po cenach konkurencyjnych. Fabryka kafli w Zawierciu ul. Blanowska 45 S. Dymekl,

NA RAKIY!!! Rakiety, piłki i pantofle tenisowe nabyć można w firmie Feliks Janson Sosnowiec ul. Warszawska 10.

Posady i prace.

Szofer-mechanik do samochodu z długoletnią praktyką poszukiwany od 1-go, ewent. 15-go Sierpnia. Oferty z opisami świadectw i podaniem żądanej płacy kierować: Będzin, skrzynka pocztowa 14.

URZĄD SKARBOWY PODATKOWY w Zawierciu.

Obwieszczenie o licytacji.

Urząd Skarbowy Podatków i Opłat Skarbowych w Zawierciu na zasadzie § 33 Instrukcji o przymusowym ściąganiu państwowych podatków i opłat z dn. 17/V 1926 r. (Dz. Urz. Min. Skarb. Nr. 15) podaje do wiadomości ogólnej, iż w dn. 5 sierpnia 1929 r. o godz. 10.30 rano w lokalu Braci Libermanów przy ul. Leśnej nr. 17 w Zawierciu odbędzie się sprzedaż z licytacji w II terminie niżej wymienionych ruchomości, należących do Braci Libermanów celem pokrycia zaległości podatkowych.

L. p.	NAZWA PRZEDMIOTÓW	Ilość wzgl. waga	Oszacowanie	
			Zł.	gr.
1	drzewo okrągłe sosnowe i jodłowe	150 m.	9000	
2	drzewo olszowe	50 m.	3000	
3	drzewo kopalniaki	50 m.	2500	
4	deski do skrzyń	10 m.	1200	

Zajęte przedmioty reflektanci mogą oglądać w dniu 5 sierpnia 1929 r. od godz. 10 do godz. 10.30 rano w lokalu Braci Libermanów.

Naczelnik Urzędu Skarbowego.

Zawiercie 20-VII. 1929 r.

CHORZY!

którzy cierpieć na zaparcie stolca, bóle pomiędzy łopatkami, nudy, nie pozwalają wam jeść nic kwaśnego ani mięsa. Mięso i wszystko kwaśne jest w wielu wypadkach bezpośrednim skutkiem złego trawienia, bowiem w takich okolicznościach cierpi nie tylko siła działania kiszek, lecz również proces dopływu krwi. W tych wypadkach postawiłem sobie za zadanie przede wszystkim sprawę ułatwienia jelitom ich procesu czynności i tem samem udostępnienia dopływu krwi do wątroby. Dla osiągnięcia tego celu posiadam środki w postaci ziół. Leczę również wszystkie inne choroby z dobrym skutkiem. Przekonać się każdy może w liście podziękowań.

Godziny przyjęć:

w tygodniu przedpoł. od godz. 8 — 1-szej
popołud. od godz. 2 — 6-tej.
w niedziele tylko przedpoł. od 8 — 1-szej

S. Santura

naturalista i dyplomowany mistrz okultyzmu

Mysłowice, Piaskowa Nr. 48.

Ogłaszajcie się w „Expresie Zagłębia”.

WAPNO

palone w bryłach 1-ma gatunku polecają do natychmiastowej dostawy po cenach konkurencyjnych
CZELADZKIE „BRYNICA”
WAPIENNIKI
Sosnowiec, 3-go Maja 5. — Telef. 1-59

Odciski

już po 1-krotnym użyciu usuwa

SALWATOR

Apteki W. Borowskiego
Warszawa, Jerozolimska 59.

Potrzebny chłopiec od 16—18 lat z ukończoną szkołą powszechną do drukarni „Expresu Zagłębia”. Zgłoszenia od 9—10 włączem

Potrzebna zdolna ekspedientka lub bufetowa. Wiadomość bufet II klasy w Sosnowcu.

Potrzebny subiekt fryzjerski. Rybna 6, Skrzyski.

Panienkę inteligentną, energiczną posiadającą co najmniej 6 klas szkoły średniej przyjmie zaraz w charakterze pracowniczki księgarnia „Polonia”.

LOKALE

Sklep, pokój kawalerski

2 pokoje z kuchnią do wynajęcia. Dąbrowa Krótka 5.

Zgubione dokumenty.

Kobyłka Stefan zgubił książkę wojskową wydaną przez P. K. U. Pińczów.

Szczypa Ignacy zgubił dowód osobisty wydany przez gminę Wojkowice Kościelne.

Duda Stanisław, Mijaczów, zgubił książeczkę kasy chorých wydaną w Sosnowcu

Cichoniski Michał zgubił dowód osobisty kolejowy nr. 99719, wydany przez Dyrekcję Warszawską.

ROZNE.

Ostrzegam, żeby Hipoteka w Działoszynie, Sąd Okręgowy w Kielcach oraz rejent w Miechowie, nie wydawali żadnych dowodów na plenipotencję, podpisane przez Antoninę Nowakowską, zamieszkałą w Zawierciu, ponieważ takowe plenipotencje zostały zabrane przez oszusta Radosza Czeława. Antonina Nowakowska, Zielona 28 (Arg).

Bronisławowi Podsiadło skradziono portfel wraz z świadectwami firmy braci Święcickich i telefonów sosnowieckich.